

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirohenstrasse) 12.

Dziś: Zerona.
Jutro: 7 Braci Męcz.
Pojutrze: Piusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 38 za. 8 29.
Jutro „ „ 3 39 „ 8 28.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Niemieckie rozumowanie.

Sławny nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz zadziwił dziełami swemi wszystkie narody, nie wyłączając Niemców, czego najlepszym dowodem zdanie takiej gazety, jak „Hamburger Nachrichten”, dawniejszego organu księcia Bismarcka. Gazeta ta pisze między innymi:

„Wszystkie zalety znakomitego talentu opowiadania mieszczą się w dziełach Sienkiewicza. Powieść „Potop” jest najwspanialszymi utworami autora, który zdaje się być powołanym do tworzenia wiecznotrwałych arcydzieł, powieściopisarza, któremu nie może odmówić uznania i pochwały żaden wykształcony człowiek na kuli ziemskiej.”

Jeszcze większy zapal dla „Potopu” uwydatnia się w wrocławskiej gazecie liberalnej „Breslauer Morgenzeitung”.

Gazeta ta poświęca długi artykuł dziełom Sienkiewicza, a w końcu tak się wyraża o „Potopie”:

„Dzielo to stanowi „Memento vivere”, to znaczy, że wyraża wezwanie do Polaków: „Pamiętajcie, że macie żyć i rozwijać się! A właśnie dlatego, że jest tak głęboko narodowe, posiada tak wielką wartość; w tem leży treść i siła książki.”

„Zaprawdę, my Niemcy z tej powieści wiele możemy się nauczyć!”

„Naród, który tak wspaniałym dziełem może się poszczycić, ma w sobie potężną siłę!”

Tak pisze „Morgenztg.” — Usłyszawszy tak dodatnie zdanie o dziełach Sienkiewicza i wniosek stąd wyciągnięty, nikt chyba z czytelników nie wątpi, że gazeta, która aż dotąd zdobyła się na tyle bezstronności i równowagi, zakończy swój artykuł rozumnie i logicznie i przyzna, że niesprawiedliwym jest naród z takim zasobem ducha i kultury wynaradawiać i germanizować.

Atoli wręcz przeciwne zdanie wyczytujemy w końcu rozprawy, — zdanie, które robi wrażenie zgrzytu ostrego kamienia na szkle i jest wyrazem prawdziwej ironii i małoduszności hakatystycznej, bo oto pisarz w „Morgenztg.” tak rozumuje w swem zakończeniu:

„...dlatego, jak „Potop” dla Polaków stanowi wezwanie do ocknięcia się, tak dla nas Niemców powinien być upomnieniem, a-bysmy tem energiczniej przeprowadzali germanizację w polskich prowincjach!”

Jestto zaiste wykwit niemieckiej logiki, stosowanej w obecnych czasach do Polaków. Raz twierdzą pisma nam wrogie niemieckie, że nie mamy kultury, dlatego trzeba nas zgładzić ze świata, drugi raz znowu przyznają, że mamy tak wysoką kulturę, iż trzeba bardzo mądrze brać się do wynaradawiania nas i przerabiania na Niemców.

Dość, że tak czy owak — jedno tylko hasło rozlega się wśród naszych najserdeczniejszych: Ausrotten! — wytępić, wyniszczyć!...

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W Ragaz, w Szwajcaryi zmarł w sobotę rano o 5-tej były kanclerz rzeszy niemieckiej, książę Hohenlohe.

— Żołnierze niemieccy nie chcą już iść do Chin. W Gross-Moyenore odstawiono władzy wojskowej pod strażą dwóch ochotników, którzy nie chcieli się stawić dobrowolnie.

— Procesy o obrazę majestatu wciąż są na porządku dziennym w Niemczech. Przed izbą karną w Skwierzynie stawał urzędnik kolejowy Oeser, wielki niemiecki patriota, ale równocześnie serdeczny przyjaciel burów. Dwóch robotników kolejowych zapytywało go, co sądzi o nadaniu przez cesarza czarnego orła lordowi Robertowi. Przy tej sposobności Oeser ujemnie wyraził się o cesarzu. W terminie zaprzeczył temu, obwiniając robotników, że go zadenuncjowali. Trybunał uwierzył jego wywodom, przyjmując zresztą, że oskarżony nie chciał obrazić cesarza i dla tego go uwolnił. — W Moguncyi natomiast skazano za obrazę majestatu 32 lata liczącego introligatora Beckera na pół roku więzienia. Nie mając zatrudnienia pragnął zapoznać się z więzieniem. Przechodząc ulicą, wręczył policyantowi kartkę ze słowami obrażającymi cesarza. Policyant Beckera przyaresztował i stało się według jego życzenia, że teraz przez pół roku, ma zapewnione utrzymanie.

— Podróż cesarza Wilhelma na północ różni się będzie od dawniejszych podróży między innymi i tem, że aż sześć parowców weźmie udział w podróży. Jacht cesarski „Hohenzollern” urządzony będzie tak, aby cesarz, wjeżdżając do portu, miał bezpośrednie połączenie telegraficzne. Jak wiadomo, wyjeżdża cesarz 8 b. m. i wróci dopiero 8 sierpnia do Bremerhafen, gdzie witać będzie wracającego z Chin hr. Waldersee.

— Przeciwno podwyższeniu cel zbożowych oświadczyła się gmina Lichtenberga pod Berlinem, ale prezes rejencji poczdamskiej v. Moltke zakazał dozorowi gminy przez landrata wykonania uchwały, to jest przestania petycji parlamentowi. — Dzienniki liberalne, wielce oburzone, powiadają, że p. Moltke okazał się godnym uczniem osławionego p. Puttkamera.

— Niektóre konserwatywne gazety niemieckie domagają się powiększenia armii o 45 batalionów.

— Ważne dla młodzieży gimnazjalnej. Minister oświaty rozesał do prowincjonalnych kolegiów szkolnych okólnik, na mocy którego zaprowadzone będą zmiany niektórych przedmiotów w średnich klasach gimnazjalnych, t. j. w trzecich i niższej sekundzie, również w tych samych klasach progimnazjów. Uczniowie zwinieni od nauki języka greckiego mają w trzech wymienionych klasach pobierać naukę języka angielskiego w trzech godzinach tygodniowo, a z reszty godzin, używanych do greckiego, mają w trzecich służyć dwie wykładowi języka francuskiego i jedna rachunków i matematyki, a w niższej sekundzie dla francuskiego przeznaczy się jedną i dwie dla matematyki, chemii i fizyki. Każdy z tych uczniów musi przy ukończeniu niższej sekundy, prócz egzaminu dla uzyskania świadectwa

dla jednorocznej służby wojskowej, zdać egzamin osobny z przedmiotów zastępujących: naukę greckiego. Na odejściu w uzyskanych świadectwach zarówno uczeń gimnazjum jak progimnazjum ma otrzymać wyraźne poświadczenie, iż posiada dojrzałość do wyższej sekundy gimnazjum realnego, do którego to zakładu przyjęty zostanie bez dalszego egzaminu.

— **Czechy.** Okropnie zloszczą się Niemcy, że Czesi tak serdecznie przyjęli w Pradze gości francuskich. Burmistrz miasta Pilzna przyjmując gości francuskich zaznaczył, że „Czesi są serdecznymi przyjaciółmi Francuzów, bo Francya i Czechy mają tych samych przyjaciół i tych samych wrogów”. Oczywiście prawda, bo tak Francuzi jak i Czesi przyjaźnią się z Rosyą, a nie znoszą Niemców.

— **Anglia.** Zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Anglii zdaje się rzeczą zapewnioną. Dotychczas wojsko w Anglii do wojska rekrutów, ale liczba ich do potrzeb armii nie wystarczała.

Wojna w Chinach.

Z Chin powraca, jak oznajmia ministerium w Berlinie, parowiec „Strassburg” i wiezie ze sobą 21 oficerów i 803 żołnierzy.

Japonia sprzeciwia się wypłaceniu długu wojennego Chin w 4-procentowych bonach, bo przy takiej formie wypłaty straciłaby 100,000 funtów szterlingów. Kilka morarstw usiłuje zażegnać opozycję Japonii, przez udzielenie jej pożyczki.

Wojska niemieckie opuszczają prawdopodobnie dziś Poatingfu, zatrzymują jednak jeszcze kontrolę nad dzielnicą tatarską Pekinu. Francuzi wzbraniają się opuścić Poatingfu przed jesienią, ponieważ istnieje obawa, że rozruchy ponowić się mogą.

Z pola walki w Airyce.

Jak donosiliśmy niedawno, siostrzeniec generała burskiego Deweta, Andries Dewet, został z Brukseli wydalony za energiczną na rzecz Burów agitacją. Z Belgii udał się do Paryża, ale tutaj, jak donoszą niektóre pisma francuskie, otrzymał od policji nakaz opuszczenia Paryża.

Lord Kitchener nadesłał z Pretorii depeszę, w której donosi, że Burowie 5 mil na północ od Nabortspruit wysadzili w powietrze pociąg nadchodzący z Pietersburga. Jeden oficer, 11 żołnierzy, palacz, konduktor i 4 tubylców zostało zabitych. Pierwszy to wypadek na północnej linii kolejowej.

Jenerał angielski Baden-Powell opuszcza afrykański teatr walki. Tak więc jeden po drugim z jenerałów angielskich Afrykę opuszcza, widząc, że wawrzynów nie zdobędzie. Baden-Powell bronił się dzielnie w Mafekingu i należał do najzdolniejszych wodzów armii angielskiej, jakimi Kitchener rozporządza; widocznie, że jemu walka dalsza wydaje się bezowocną. Jak dzienniki angielskie donoszą, Baden-Powell opuszcza teatr wojny z powodu nieporozumień zaszłych między nim a lordem Kitchenerem.

Kiedy się wyczerpią pokłady węgla ziemi?

Wobec dzisiejszego rozwoju techniki produkcyjnej, mnożenia się fabryk i kolosalnych maszyn, które pochłaniają tysiące tysięcy centnarów węgla, wobec wzrostu flot wojennych i handlowych wszystkich państw i krajów ziemi, spotykamy się coraz częściej z pytaniem: na jak długo wystarczą pokłady węgla kamiennego różnych krajów ziemi.

Najmniej obfitemi co do węgla, są w Europie rewiry węglowe środkowej Francji, Czech i Saksonii.

Zasobniejszymi w węgiel kamienny są kopalnie angielskie, które mogą trwać do 350 lat.

Największą zasobność pokładów węglowych, a więc najdłuższy czas trwania przypisują kopalniom Górno Śląskim i ich rozgałęzieniom wschodnim w Królestwie Polskim i południowym na Morawach. Ta grupa pół węglowych Europy może wystarczyć na więcej jak 1000 lat.

Niemcy są, co do zasobu węgla kamiennego, krajem w Europie, który stoi na pierwszym miejscu. Przewyższają je tylko, jeżeli weźmiemy pod uwagę całą ziemię: Ameryka północna i Chiny.

Stany Zjednoczone Ameryki, które produkują rocznie około 3600 milionów centnarów podwójnych, mają tyle węgla, że zapas ten wystarczy jeszcze na jakie 640 lat, Chiny zaś przedstawiają największe na całej ziemi pokłady węgla. Gdy po jakim tysiącu lat Europy i Ameryka już zużyją swe zapasy węgla, jeszcze będą węgle z Chin stanowić centralny zapas dla przemysłu całego świata...

Względna szczupłość zapasów węgla kamiennego Anglii, które, jak wyżej wspomnieliśmy, starczyć mogą tylko na 350 lat, zagraża całemu angielskiemu przemysłowi i panowaniu Anglii nad morzami.

Jeszcze niekorzystniejsze są widoki dla potęgi morskiej Japonii. Węgiel japoński, co do wartości palnej odpowiada europejskiemu węglowi brunatnemu i jest go nie dużo.

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka” skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— Alboż wy nie możecie gdzieś indziej kupić sobie ziemi? — odparł Slimak.

— No, my nie możemy. My handlujemy całą gromadą w kilkunastu... Dużoby o tem gadać... Więc sprzedaj mi swój grunt — mówił, ściskając mocno Slimaka za rękę. — Zresztą słuchaj — dodał ciszej — dam ci siedemdziesiąt pięć rubli za morgę... Wielki to pieniądz! Bóg mi świadek, że daję ci więcej, niż warto... Prawda, że sprzedasz?

— Mówicie do mnie — odparł Slimak — jak ten chłop do arzewiny, kiedy ją wykupuje w lesie, a chce zasadzić kole domu. „Chodź, — on mówi — będziesz przy chałupie, będziesz między ludźmi”. No i głupia drzewina wychodzi z lasu, bo musi; ale nim ją w nowym gruncie osadzą — usycha. I wy chcecie, żebym ja tak zmarniał z żoną, z dziećmi i całym dobytkiem. Bo cóżbym począł w tym dniu, kiedybym mój grunt sprzedał?

Rozmowę przerwał brodaty, przemówiwszy do ojca po niemiecku, głosem podniesionym i stanowczym.

— Więc nie sprzedasz? — spytał starzec.

— Nie — odparł Slimak.

— Po osiemdziesiąt pięć rubli morgę?

— Nie!

— A ja ci mówię, że sprzedasz! — zawołał brodaty, ze złością chwytając ojca za rękę.

Na nowy kwartał

więz jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Gość niedzielnym” wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m. 25 fen.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Ferye latowe urzędu biskupiego trwają od 15 lipca do 12 sierpnia. W tym czasie można tylko takie podania wnosić, które są bardzo nagłe i nie mogą być odłożone.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 lipca 1901.

— Buchalter Paweł Eggert z Miłomłyn, którego aresztowano i osadzono w tutejszym więzieniu śledczym pod zarzutem, że werbował ochotników do wojska angielskiego, został wypuszczony z więzienia, gdyż mu niczego dowieść nie było można.

— W pierwszym półroczu 1900 zabito w tutejszej rzeźni 2890 świń, z których 2 miały trychiny, a 5 węgry.

— Z sądu przysięgłych, 3 lipca. 1. Robotnik Gotfryd Spanehl z Grünflisa stał oskarżony o pokaleczenie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Skazany został na 3 lata cuchthauzu. 2. Listowy Gotfryd Krajewski z Rychnowa stał oskarżony o przestępstwo w urzędzie. Sprzeniewierzył on różne pieniądze w wysokości około 84 marki, jakie miał ludziom jako listowy oddać. Skarżony został na półtora roku cuchthauzu i utratę praw

— Nie!

— Sprzedasz, gospodarzu — powtórzył stary.

Poszli obaj na most, krzykliwie rozprawiając po niemiecku. Slimak podparł ręką brodę i patrzył za nimi.

Nagle zwrócił oczy na dwór, jakoś ciemno tam było i pusto koło domu. Nowa myśl jakaś przemknęła mu przez głowę, bo szybko wrócił do chałupy.

— Jagna! — zawołał, otwierając drzwi do sionki — Jagna! A wiesz ty, że pan sprzedał folwark Niemcom?

Stojąca przy kominie gospodyni przeżegnała się łyżką.

— W imię Ojca! Czyś ty Józek zwarzował? Kto ci to powiedział?

— A o, teraz zaczęły mnie na gościńcu dwa Niemce, powiedzieli o sprzedaży folwarku i jeszcze... Wiesz ty Jagna? Jeszcze chcieli od nas grunt kupić... Grunt nasz własny!

Mówiąc to, Slimak siedział na ławie ze spuszczoną głową i rękoma opartymi na kolanach. W izbie szare światło poranku plątało się z czerwonym blaskiem ognia — przy tem oświetleniu ludzie i przedmioty wyglądały martwo i groźnie.

Gospodyni nagie spojrzała na męża.

— Cóżś tak pobladał? — rzekła — cożś tak osowiał? Co ci jest?

— Co mi jest? — powtórzył — także się pyta mądral! Albo nie rozumiesz, że jeżeli dziecko sprzedał mienie, to Niemce odbiorą nam łąkę?

— Czemu by mieli odbierać — odparła gospodyni niepewnym głosem. — Przecie będzie się im płacić czynsz tak samo, jak dziedzicowi.

— Gadasz, co ci ślina przyniesie, bo nie wiesz, że Niemce są chytre na paszę. Oho! oni dużo trzymają bydła... Wreszcie — dodał zamyślony — odbiorą łąkę, żeby

honorowych przez 2 lata. — 5 lipca. Robotnik Fryderyk Krause z Kaulbruch oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła, skazany został na 3 i pół roku cuchthauzu.

— Pewnemu zamiejscowemu rzeźnikowi zabrała policja w piątek rano na tutejszym targu znaczną ilość mięsa cielęcego, które było zepsute. Mięso to miał ów rzeźnik przykryte na wozie, aby policja nie spostrzegła. Mięso oddano do gazowni do zniszczenia.

* **Ramsowo.** Nauczyciel p. Stadge ztąd otrzymał posadę jedynego nauczyciela w Kramerowie. W jego miejsce powołany został tudzież nauczyciel p. Schmidt z Derca. Kandydat nauczycielski p. Blum z Kramerowa przeniesiony został do Derca.

* **Wartembork.** Przed kilku tygodniami umieszczono w tutejszym więzieniu policyjnym chorego na umyśle człowieka, który ma się podobno nazywać Schimmelpfennig. Teraz odstawiono go do zakładu obłąkanych w Kortowie.

* **Wartembork.** Listowy W. ztąd został aresztowany pod zarzutem popełnienia występku przeciw moralności.

* **Zyborck.** Zeszłego czwartku odbył się tu targ na bydło i konie. Kupowano zwłaszcza bardzo chętnie bydło młodociane. Lepsze świnię na rzeź płacono 38 m. za centnar, świnię do chowu 30 do 32 m., prosiaki od 4 do 6 tygodni 12 do 16 marek. — Kręciły się na targu i złodzieje kieszonkowi. Skradziono w jednym wypadku 12, w drugim 40 marek.

* **Gutsztat.** Młyn zwany „Klutkenmühle” przy Nisztembarku nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej p. Lingk z Lichtenau za 72 tysiące 550 marek.

* **Szczytno.** Do kupca p. Augustina włamał się w nocy na piątek złodziej i skradł z kasy 1344 marek. Złodziej był, jak się zdaje, obeznany ze stosunkami. Dotąd go nie wykryto.

* **Szczytno.** We wtorek utopiła się tu w jeziorze córka dozorca sądowego Griesbach.

* **Rastembork.** Z obawy przed karą usiłował sobie przerznąć gardło szwec Ukeley. Odstawiono go do lazaretu. Rana, jaką sobie zadał, nie jest niebezpieczną.

* **Malbork.** Słynna z piękności żona

mi dokuczać i wyforować z gruntu.

— Jeszcze nie wiadomo, kto kogo wyforuje — odparła gniewnie Slimakowa.

— Nie ja ich — szepnął mąż.

Kobieta ujęła się pod bok i, stopniowo podnosząc głos, zaczęła mówić:

— O! widzisz, jaki to z niego chłop! Ino spojrzal na szwabów, a zara mu serce odjęło. Zabiorą ci łąkę, no to i co? Będzie się im bydło w szkodę wpędzać, dopóki jej napowrót nie sprzedadzą.

— To mi wystrzelają bydło.

— Wystrzelają? — krzyknęła gospodyni. — A sąd, a kryminał? Panom nie wolno krzywdzić chłopskiego bydła, a ma być wolno szwabom?

— Jak nie wystrzelają, to zajmą nam bydło i wyprawują więcej, nie bój się! On dozorem i procesami zalezie ci za dziesiątą skórę.

— To taki z ciebie chłop i gospodarz, że, zamiast sam co wymyśleć, mnie, babie, serce odbierasz? Nie wstyd tobie dzieci, nie wstyd tobie Magdy, żebyś siedział na ławie i przewracał oczami, jak nieboszczyk, zamiast radzić? Cóż ty myślisz, że ja dla twoich Niemców dam dzieciakom zdychać z głodu, albo krów się wyzbęde? Niedoczekanie wasze! — krzyknęła, podnosząc ręce. — Niedoczekanie twoje i tych szwabów! Żebym miała trupem paść, żeby mnie już do grobu schowali, to jeszcze wykopię się z pod ziemi, nie dam zrobić krzywdy dzieciom!

— Ot — odparł Slimak, nachmurzając się. — Pójdę zaraz do dziedzica i kupię łąkę, choćbym miał dać dwa tysiące złotych. Taką mam ambicję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

amerykańskiego miliardera Goulda, zwiędzała w środę w towarzystwie kilku pań i panów zamek krzyżacki.

* **Brodnica.** Od niedawnego czasu odbywają się w Nieżywiciu jarmarki. Wioska ta liczy 1000 mieszkańców. W roku odbywają się cztery jarmarki na bydło i konie; w tym roku odbędą się jeszcze dwa jarmarki takie i to 27-go sierpnia i 29-go października.

* **Kwidzyn.** W W. Bąkach spalił się dom mieszkalny posiadziciela Classena.

* **Z Swieckiego** w Prus. Zach. „Geselliger“ donosi, że na folwarku Jastrzębie wydarzył się w ubiegłą sobotę nieszczęśliwy wypadek. Właściciel Jöbr p. Quittenbaum z Kawęczyna, polując w lesie p. Heinricha na sarny, spostrzegł nagle człowieka przed sobą. Myśląc, że to kłusownik, zawołał, aby stanął, lecz tenże począł uciekać. Pan Q. chciał go dogonić na kole, które miał ze sobą, lecz upadł, przyczem fuzya jego puściła, a kiedy powstał na nogi, zobaczył przed sobą człowieka w krwi zboczonego. Przywołany lekarz mógł już tylko śmierć stwierdzić, kuła bowiem przeszła go na wylot, a śmierć musiała nastąpić natychmiast. W zabitym rozpoznano palacza Papierowskiego. — Mniej niewinnie brzmi opis o tym wypadku, podany przez „Gaz. Grudz.“, który brzmi tak: Komornik Papierowski poszedł z kilkoma dziećmi i 19-letnim chłopcem Szopińskim do lasu. Quittenbaum, który tamże polował na sarny, kazał im wyjść z boru, groził im zastrzeżeniem i też dwa razy strzelił, ale nikogo nie zranił. Wobec tego wyszli wszyscy z boru i byli już na drodze, gdy wtępadł strzał, a komornik Papierowski padł, śmiertelnie ugodzony w piersi. Szopiński i dzieci pobiegli teraz w największym przerażeniu na folwark do Jastrzębia, z kąd niebawem posłano furmankę po trupa. Dzieci Quittenbaum, który jest wójtem, posłał wdowie po ś. p. Papierowskim 100 marek. Oprócz wdowy pozostało po ś. p. Papierowskim pięcioro drobnych dzieci. Zagadkowa sprawa więc jeszcze pod niejednym względem wymaga wyjaśnienia.

* **Z Kościerzyny** w Prusach zach. donoszą o okropnym nieszczęściu. Pociąg kolejowy przejechał wczoraj czterokrotny wóz, na którym siedziało 5 osób. Wdowa Felskowska i 12-letni chłopiec ze Skórzewa zostali na miejscu zabici, właścicielka woza, która końmi kierowała, jest ciężko ranna.

* **Poznań.** Małe złego początku, lecz koniec straszliwy. Syn gospodarski Wojciech Głowacki z Miązkowa pod Srodą został skazany za jakieś drobne przewinienie na 3 marki kary porządkowej. Kiedy komornik sądowy w towarzystwie sołtysa chciał karę tę ściągnąć, uniósł się Głowacki i w najobelżywszych słowach wyzywał przewodniczącego gminy Marciniaka, którego już od dłuższego czasu nienawidził. Głowacki stawiony za to przed sąd ławniczy skazany został na 14 dni więzienia. Wkrótce potem znaleziono manęż Marciniaka mocno uszkodzony. Podejrzenie padło na Głowackiego i sąd ławniczy skazał go ponownie na 5 miesięcy więzienia. Tutejsza izba karna wniosła wprawdzie ten wyrok, ale występująca w tej sprawie jako świadek dziewczyna służebna Antonina Michalak tak się zawiątała w swych zeznaniach, że ja natychmiast przyaresztowano jako podejrzaną o krzywoprzysięstwo. Już nazajutrz przyznała się Michalak, że była namówioną do fałszywego świadectwa przez Głowackiego i jego matkę. Sąd przysięgły rozstrzelał tutaj tę sprawę w zeszłą środę i skazał Antoninę Michalak na rok i 9 miesięcy, Wojciecha Głowackiego na 2 lata domu karnego; matkę jego sąd uwolnił.

* **W Warszawie** ujęto Hersza Pariserbanda, poszukiwanego od dawna przez władze policyjne handlarza żywego towaru. Pariserband w ciągu ostatnich lat kilku zajmował się handlem żywego towaru na szeroką skalę, wywołując partyę, zwykle po 6 dziewcząt, do Buenos-Ayres, zwabionych i otumanionych obietnicami

posad w Brazylii i Ameryce Południowej kaszynek, sklepowych itp. Po przyjeździe zaś na drugą półkulę. Pariserband sprzedawał dziewczęta miejscowym przedsiębiorcom wesółych domów, z kąd już żadna siła wydobyc ich z niewoli nie mogła. Obecnie Pariserband przyjechał po nowy transport. Policja śledcza zwróciła uwagę, że do mieszkania żony Pariserbanda, zajmującej się nieczym procederem, wabiono dziewczęta, z którymi odbywano układy. Pariserbanda aresztowano w chwili, gdy szedł na spotkanie z jedną niedoszłą swoją ofiarą, zamknięto go niezwłocznie w areszcie policyjnym.

* **Kraków.** Pewnego brzydkiego poranku przywieźli objeżdżycy na komorę Maczki 27 paczek obszytych w ceratę, które przemytnicy na samej granicy pod Kobylanami w ucieczce porzucili. Po otwarciu tychże pokazało się, że wewnątrz były rękawiczki męskie i damskie najlepszej jakości, z fabryki Neduzila w Pradze. W myśl instrukcji byłem zmuszony zarządzić sprzedaż przez licytację całej kontrabandy i sąsiednim miasteczkom dać znać o terminie. Do licytacji stanęło kilkunastu żydów, lecz obejrawszy rękawiczki zaczęli się uśmiechać i kpić, albowiem wszystkie rękawiczki były z lewej ręki. Za 17,500 rękawiczek uzyskaliśmy ze sprzedaży licytacyjnej 8 rubli. W kilka tygodni potem zostałem przeniesiony z awansem do Wołoczysk i tam dowiedziałem się, że tak samo jak pod Kobylanami, porzucili przemytnicy pod Radziwiłowem 27 paczek rękawiczek z tej samej fabryki, lecz wszystkie były z prawej ręki, a na licytacji kupił je żyd za 6 i pół rubla. W ten sposób przyszedł żydzi do 17,500 par rękawiczek bez opłaty cła, które wynosiło 3,826 rubli w zlocie. Łatwo się czytelnik domyśli, że jednej i drugiej kontrabandy był właścicielem jeden i ten sam żyd, i on je na obu komorach na licytacji kupił. Czy może uczciwy chrześcijański kupiec konkurować ze żydami.

* **Londyn.** Świeżo dokonany spis ludności w Anglii wykazuje, że ludność zjednoczonego królestwa: Anglii, Szkocyi i Irlandyi liczy 41 454 000 dusz, czyli dwa razy tyle co w roku 1821. Przekonano się, że na każde 100 mężczyzn jest 107 kobiet. Miasto Londyn liczy 6 580 000 dusz.

* **Ameryka.** Książę Poniatowski, milioner ożeniony z Amerykanką, mieszkający w San Francisco, otrzymał od sultana Jolo, jednego z królików wysp filipińskich koncesyę na 50 lat na eksploatacyę wyspy Paragua. Książę zorganizował kompanię z kapitałem 10 milionów dolarów i wywozić będzie z tej wyspy drogie drzewa, metale, guano, kauczuk i perły. Książę Poniatowski pochodzi z tej samej rodziny co i ostatni król polski Stanisław Poniatowski.

Rozmaitości.

Ważne dla naszych towarzystw. Towarzystwo „Gwiazda“ w Dyseldorfie nad Renem urządziło w lutym zabawę. Zjawili się policyjant i zakazał tańca. Wynikł z tego proces, a sąd ławniczy za udział kobiet w zabawie towarzystwa politycznego skazał przewodniczącego i sekretarza każdego na 20 marek. Izba karna jako druga instancya uwolniła obu od kary, uzasadniając wyrok tak: „Gwiazda“ jest towarzystwem politycznym, mimo to wolno tak w tem towarzystwie, jak we wszystkich innych politycznych, kobietom uczestniczyć w zebraniach i zabawach. Nie wolno tylko przyjmować kobiet na członków.

Surowy pastor. W tych dniach stał przed sądem w Neurupin pastor Hofbauer z Redlin oskarżony o ciężkie poranienie dwóch służących. Sługa ten Boży przyszedłszy pewnej niedzieli z swą żoną z kościoła do domu, dowiedział się od niej, że pozostałe w domu służąca i piastunka jeszcze nie upiekły pieczeni. Wiadomość ta wpadła pana pastora w taką złość, że wpadłszy do kuchni, zbil bez litości obydwie kobiety haczykiem i

szuflą od węgla, tak że krew tylko się tak lala. Piastunka odniosła 5 centymetrową ranę i 6 tygodni była niezdolna do pracy. Pomimo że tak prezydent sądu jak i prokurator należycie postępek pastora napiętnowali, skazał go sąd tylko na 600 marek kary, a w razie niemożliwości zapłacenia 120 dni więzienia. Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia.

Blógostawieństwo Boże. Przy ostatnim liczeniu ludności w Pradze wykazało się, że rodzina 35-letniego dozórcy budowlanego F. składa się z 31 głów. Silna 39 lat stara małżonka obdarzyła F. po dwa razy trojętami, sześć razy bliźniętami, a trzy razy po jednym potomku. Ojciec, matka i dzieci cieszą się jak najlepszym zdrowiem. Na arkuszu spisowym znajdowało się także jeszcze zapisanych 8 braci rzeczonoego dozórcey.

17 opętanych. Wychodząca w Udine pod Wenecyę „Patria del Friuli“ opowiada o niedawnym, a niezmiernie ciekawym wypadku zbiorowego szału. Dnia 1 maja dano znać jednocześnie do władz w Todovipio i w Camino, że w S. Vimito siedmnaście osób w jednej rodzinie nagle zwaryowało. Wezwano policyę na miejsce wypadku, wiedzeni ciekawością, udali się na miejsce wypadku syndyk, pisarz gminny, asesorowie, policyjanci, karabinierzy i cały tłum ludzi. Z pomieszkania Antoniego Finos dochodziły do uszu przybyszów przeraźliwe krzyki. Zajrzano przez mur podwórzowy do okien mieszkania: mężczyźni, kobiety, dzieci, w napadzie jakiegoś szału szarpali i rozdzielali na sobie odzież, darli paznokciami ciało, wyrzucali przez okno na podwórze zakrwawione odzienie, ciskali butelkami, szklankami i naczyniem kuchennym. Syndyk w towarzystwie karabinierów udał się do drzwi domu, lecz opętani stawili opór. Karabinierzy pochwycili trzy osoby, najbardziej szalejące, starszkę i dwóch młodzieńców i związali. Kiedy rozdzielano pozostałych, spostrzeżono w kuchni siedzącą kobietę tylko w bieliźnie, całą zboczoną we krwi, nie uskarżającą się jednak, jak gdyby wcale bólu nie czuła. Nieszczęśliwi ci urywanemi zdaniem opowiadali, że ta kobieta została opętana przez złego ducha, że oni również zostali opętani i że tylko zrzucając odzienie mogą się uwolnić od złego ducha, którego w nich, jak twierdzili, wprowadził mag, nazwiskiem Pieppi albo Mathieu. Jeden z związanych młodzieńców padał ciągle na twarz przed otaczającymi go ludźmi; drugi kłekał i wołał: „Święty Antoni! Święty Antoni! Z całej rodziny przytomnym i spokojnym pozostał tylko stary dziadek. Nieszczęśliwych zabrano do szpitala.

Piorun uderzył w szkołę w Kaliszkowicach pod Ostrowem. Najprzód wpadł szczytem domu do kuchni, gdzie poparzył żonę nauczyciela i włosy jej popalił; runęła bez przytomności na ziemię. Piorun jednakże nie ranił jej śmiertelnie; odbił się od blachy, stopił gwóźdź u obrazu, wiszącego nad drzwiami, przeszył ścianę, wpadając do I klasy, gdzie się dzieci uczyły. Piorun przebiegł całą klasę i wyrł się w ścianę. Najwięcej ucierpiał dzieci siedzące na ostatnich ławach pod ścianą. Przeszywając ścianę wpadł dalej do II klasy i tu zabił chłopca, a innych pięciu ciężko ranił i poparzył. W tej okropnej chwili jedne dzieci poczęły krzyczeć i z płaczem uciekały na podwórze, drugie zaś bezprzytomne leżały na podłodze z zaciśniętymi zębami, zsiniałe na twarzy. Nauczyciele Białecki i Steinacker poczęli wynosić dzieci bezprzytomne; niektóre zaraz przychodzący do siebie, inne zaniesiono do domu. Osób poranionych jest 20, z tych paai Steinacker ciężko poparzona, p. Białecka na jedno ucho nie słyszy, nauczycielom, chociaż byli w szkole, nie się nie stało; 1 chłopiec zabity, 5 dzieci ciężko, a 14 lekko raniionych.



Grabie konne

są tania na sprzedaż, ponieważ zbyt liczne.

Overlander,

Młyn Szilla przy Zamensdorfie.

Moja

posiadłość,

około 100 mórg roli, chce w parcelach sprzedać. Mający chęć kupna mogą się do mnie zgłosić aż do 14 lipca.

Grunenberg,

posiedziciel w Legajnach (Lengainen b. Wartenburg Ostpr.)

Szopa z balów,

60 butów długa, około 30 butów szeroka, pod dachem, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Geta

w Nerwiku. (Nerwigk p. Gr. Bartelsdorf).

2 uczni,

chcących się wyuczyć **piekarstwa**, może się zgłosić. Otrzymają oni obok wolnego utrzymania rocznie 60 do 100 marek myta.

Rostek,

mistrz piekarski w Olsztynie, ulica Wartemborska nr. 34.

Moja

posiadłość

w Roznowie, składająca się z 20 mórg roli, w tem torf, las i łąka, wraz z budynkami, chce zaraz w całości sprzedać.

Jan Spiech

w Roznowie

Jako stósowne podarki okolicznościowe na **przyjęcia do Komunii św.** polecam

srebrne **męzkie zegarki** remontoarowe po 14 m., łańcuszki po 40 fen., śpilki do krawatów, guziki łańcuszkowe do półkoszulków i mankiet, trwałe i dobrze się noszące.

Prawdziwie złote zegarki damskie

po 20 marek. Długie i krótkie łańcuszki do zegarków, naszyjniki srebrne i złote duble, łańcuszki na szyję koralowe i inne, krzyżki itd. po bajecznie tanich cenach.

A. Selbmann,

zegarnistrz w Wartemborku.

Z powodu powiększenia interesu każda reperacja skutecznia się w ciągu 3 do 4 dni.

Krawiecka

maszyna do szycia

używana ale w dobrym stanie, także dla domowego użytku stósowna, jest tania do nabycia. **Krummstr. nr. 11,**

Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

M. Lachmanna

w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

Wielka wyprzedaż mebli

została na krótki czas **przedłużoną**. **Dobrze zaopatrzonego skład** dostarcza nadzwyczaj wielkiego wyboru i niech nikt nie zaniedba **korzystnej sposobności zakupu** sprawdzić.

Teraz kupione przedmioty zostaną na życzenie aż do jesieni w naszych składach **bezpłatnie** przechowane i od ognia zabezpieczone.

Olsztyn, ulica Kolejowa 10-12.

Gebr. Staub,

największa fabryka mebli pędzona parą.

Polecam **maszyny** najnowszej konstrukcyi

do sieczenia koniczyny, trawy i zboża jako też

grabie patentowane

najlepszej konstrukcyi po bardzo tanich cenach.

F. Klodzinski,

Olsztyn, ulica Jakubowa (Jacob str.) 5.

Na

przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.”

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzciniową, papę na dachy, smołę,

wszelkie gatunki **zamków, obicia, okucia do okien, żelazo w sztabach,** jako i wszelkie **towary żelazne**

Kosy pod gwarancją z czystej stali

handel żelaza

Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. 1, w domu p. Black.

Ceny tanie!

Ceny tanie!

Do budowli!

Tragarze, szyny kolejowe, cement najlepszy Portlandzki, papę i smołę na dachy, gips i trzcinę do sufitu.

Wszelkie okucia do okien i drzwiów w wielkim wyborze.

Płyty z kołami do kuchni, drzewiczki do pieców, ruszta, okna żelazne do dachu i do stajni, gwoździe, zawiasy kute w różnych długościach

Moritz Lachmann,

Olsztyn, rynek nr. 8.

Skład żelaza i artykułów budowlanych

Najnowsza książka modlitewna z aprob. kościelną

ANIOŁ STROŻ

ulożona przez ks. Euzebiusza Statecznego, gwardyana Zakonu Braci Mniejszych w Alwernii,

wyszła z druku i obejmuje 624 stron w formacie zgrabnym 12 1/2 x 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałej i eleganckiej.

Cena od 1 do 5 marek.

Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot.

eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Moja posiadłość,

składająca się z około 100 mórg roli pod pszenicę i koniczynę, budynek murywany i drugie budynki w dobrym stanie, chce z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta znajduje się w pobliżu Butryn. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej”. Wpłaty potrzeba 6 tysięcy marek.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tania

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Z powodu korzystnego zakupu polecam świeżo

palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40, 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po 1 m. za funt.

Aug. Lubowski.

OLTARZYK

Najnowsza książka modlitewna z aprob. kościelną

ulożona przez ks. Euzebiusza Statecznego, gwardyana Zakonu

Braci Mniejszych w Alwernii,

wyszła z druku i obejmuje 624 stron w formacie zgrabnym

12 1/2 x 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałej i eleganckiej.

Cena od 1 do 5 marek.

Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot.

eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Tapety,

Farby gotowe do malowania, firnyisy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tania

E. Kunigk,

skład farb i tapet.

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Dobrze utrzymaną **maszynę do szycia**

ma tania na sprzedaż

Knorr,

ulica Wartemborska 8.

Obrazki obu kardynałów polskich ks. Ledóchowskiego i ks. Puzyny otrzymana

• darmo •

każdy, kto kupi

kalendarz „Katolika”

na r. 1902.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Za nadaniem należytości przesyła odwrotnie **KATOLIK** BYTOM (Beuthen O.-S.)